

Oblata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Gra jest przejrzysta i obrzydliwa

Komu przeszkadza Ignacy Paderewski?

Mentalność „zaplutych karłów” nie może zrozumieć stosunków uczciwych i bezinteresownych

Rozpętała się ostatnio w Polsce dziwna kampania dokoła osoby największego z żyjących Jej synów: Ignacego Paderewskiego. Kampania tak dziwna, że aż zastanawiać musi gdzie leży źródło, które ją inspiruje i co jakiś czas podsyca. Komu i w czym przeszkadza ten Wielki Polak, który Ojczyźnie swej przez całe życie ofiarnie służył, nie szczędząc ni swego wielkiego z Bożej łaski talentu, ni wpływów, które dzięki swemu geniuszowi na szerokim świecie nabył, ni wreszcie majątku, póki go posiadał.

Samotnik z Morges

Przed 18 przeszło laty po wykonaniu najcięższej, najczarniejszej pracy, jaką złożono na barki szefa rządu i kierownika polityki zagranicznej odbudowanego państwa polskiego w nieprawdopodobnie ciężkich i wprost dla dzisiejszego pokolenia trudnych do zrozumienia warunkach — Ignacy Paderewski usunął się do swej samotni w szwajcarskim zaciszu. Nie chciał osobą swą nikomu w Ojczyźnie przeszkadzać. Nie chciał, by nawet Jego fizyczna obecność w kraju, dla niepodległości i zjednoczenia którego tyle uczynił, mogła kogoś krepować w czasach, gdyzewsząd ma coraz to lepszych warunkach materialnych znajdujące się państwo naciskane jest przez różne jednostki oraz całe grupy o... „chleb dobrze zasłużonych...”

Mimo fizycznego oddalenia jednak od Polski Wielki Patriotę żył Nią w dalszym ciągu sercem i duchem i dla Niej. Spieszył na Jej pomoc przez nikogo

Po powrocie...

(h) W najbliższych dniach, podobno już nawet w dniu dzisiejszym powraca do kraju Prezydent RP. Przyjazd Jego zainauguruje ma, jeśli wierzyć pogłoskom obiegającym w kołach zwykle „dobrze poinformowanych” jesienny sezon polityczny.

Jak twierdzi stugębna fama, będzie on obfitował w sensacyjne posunięcia i zmiany. Mówi się o nawiązaniu pewnych kontaktów ze społeczeństwem, o zmianie gabinetu, o głębokich przemianach w związku — i — w przypuszczalnej konsekwencji — nadechodzących wyborów, o przyspieszonym rozwiązaniu parlamentu i o zmianie ordynacji wyborczej.

Takie pogłoski obiegają społeczeństwo od chwili wszczęcia debaty nad projektami ustaw samorządowych. Pogłoski te płyną z ust

nie wzywany, zawsze ilekroć potrzeba tego wymagała. Tak było podczas tragicznych dni lipca i sierpnia 1920 r., gdy cały niemal świat zwątpił w naszą zdolność utrzymania świeżo odzyskanej niepodległości. Tak było później, gdy na Zachodzie, a zwłaszcza w Ameryce, czyniła zastraszające postępy rewizjonistyczna propaganda weimarowskich Niemiec, wymierzona w nasze Pomorze i nasz dostęp do morza.

Zawsze w służbie kraju

W tych wszystkich okolicz-

nościach Ignacy Paderewski był na swym posterunku służby narodowej. Rozporządzając zwłaszcza w Anglii i Ameryce, wyjątkowymi wpływami, rzucał je zawsze na szalę walki o interesy, dobre imię i honor swego narodu.

Głęboki stosunek uczuciowy, jaki łączy Paderewskiego ze swym narodem, nie mógł Go uczynić głuchym i niewrażliwym na to, co się dzieje w Polsce w czasach ostatnich. Na nasze zmagania wewnętrzne, rozdziewki i walki patrzył On zreszłą nie wzrokiem człowieka ja-

kiegoś kierunku czy organizacji politycznej. Myślą, która nim przy rzadkich wystąpieniach kieruje, jest to pragnienie, któremu tak piękny wyraz dał w oświadczeniu, złożonym wysłannikowi naszego pisma (patrz nr 18 „Nowej Rzeczypospolitej” z 30 kwietnia rb.), by „jak najprędzej wybiła ta błogosławiona godzina, w której branie dłońmi ponad murem dotychczasowych rozdziewków spotkają się w zgodnym uścisku”.

Nie uszanowano, niestety, tych szlachetnych pragnień

Wielkiego Patrioty. Mimo, że we wspomnianym oświadczeniu, ogłoszonym bezpośrednio po mowie katowickiej wicepremiera Kwiatkowskiego, Paderewski wyraźnie podkreśla, iż patrzy na stosunki polskie „z pewnej perspektywy” i sam nie ma najmniejszego zamiaru przyjmować czynnego udziału w ich rozplątywaniu, ustępując miejsca młodszym „z całą pogodą ducha i z pełną wiarą w ich najlepsze chęci” — nie powstrzymało to różnych ludzi od podejmowania prób, mających na celu bądź pomniejszenie Jego osoby, bądź rzucenia cienia na Jego pobudki działania.

Nieprzyzwoity atak

Tylko w ten sposób wytłumażyć sobie można niedopuszczalny atak na Wielkiego Patriotę — „polityka” tego typu, co p. Leon Kozłowski, atak tym bardziej nieprzyzwoity, że atakujący nie mógł nie znać oświadczenia Ignacego Paderewskiego z czerwca 1934 r., iż nie łączyły Go i nie łączą z masonerią żadne stosunki.

Wystąpienie p. Kozłowskiego jest zresztą o tyle zrozumiałe, że wiadomo już mniej więcej dokładnie w czyim interesie i z ramienia jakiej mafii on działa. Mniej natomiast zrozumiałą jest inna próba podważania autorytetu Paderewskiego, którą podjął żydowski „Nasz Przegląd”. W ogóle musimy tu zaznaczyć, że dziwny ten organ celuje w nieprawdopodobnej wprost linii taktycznego postępowania, zaprzeczającej utarte-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Ciekawy szczegół angielskiej wizyty
Nietyktak wysłannika gdańskiego senatu
i nauczka lorda Coopera

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczypospolitej”)

GDAŃSK, 13.8. Przy powitaniu gości angielskich w Gdańsku wydarzył się incydent, wywołany nietaktem kpt. Scharrenberga, który witał przedstawicieli admiralicji brytyjskiej w imieniu senatu gdańskiego.

Przybywszy na „Enchantress” w towarzystwie wicekonsula angielskiego dra Erica, kpt. Scharrenberg do lorda Coopera po niemiecku z wyrazami zadowolenia, że wizyta jego w Gdańsku pozwoli mu stwierdzić osobiście niemiecki charakter Gdańska. Słowa Scharrenberga przetłumaczył na angielski wicekonsul dr Erick.

Lord Cooper odpowiedział po niemiecku do dra Ericka(!):

„Proszę powiedzieć panu kapitanowi, że słowa jego odnoszą się zapewne do komandora Fren da, który bawi tu z wizytą oficjalną. Ja jestem tu prywatnie”. W ten sposób nietaktownego gdańszczanina spotkała zasłużona odprawa.

W związku z wizytą należy zaznaczyć, że zgodnie z tradycjami, w razie wizyty wojennego statku w porcie gdańskim przyjmuje go zasadniczo polski oficer komplementacyjny. Jednakowoż gdańskie władze pragnąc przy każdej okazji sugerować „suwerenny” charakter wolnego miasta dążą do tego, aby ich wysłannik przybył

wcześniej na pokład okrętu wojennego aniżeli oficer polski.

Ponieważ jak dotąd nigdy się to jeszcze nie udało, w związku z tym dzienniki gdańskie dają się i zwracają zarówno na to jak i na jednoczesne przybycie do portu gdańskiego polskie go kontrtorpedowca „Wicher” — uwagą gości angielskich.

Prasa gdańska dowiodła swej wielkiej naiwności politycznej, sądząc, że angielscy goście będą zajmować się sprawą protokołu dyplomatycznego w Gdańsku, ustalonego zgodnie z obowiązującymi umowami między narodowymi.

(T.K.)

Konflikt z Litwinowem zaostrza się
Marsz. Woroszyłow grozi dymisją
w razie odwołania Blüchera

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczypospolitej”)

LONDYN, 13.8. Z Moskwy donoszą, że wczoraj (tj. w piątek 12 bm. o godz. 4 pp. według czasu środkowo-europejskiego), marszałek Blücher odleciał samolotem do Moskwy. Marszałkowi towarzyszą: marsz. Budienny oraz wicekomisarz spr. wojsk. Fedko.

Według panującego w Moskwie przekonania marsz. Blücher otrzymał ma surową nagane (strogij wyговор), za swą działalność pod Czangkuifeng, która doprowadziła do tak krwawych rezultatów. Nie brak nawet głosów, iż zostanie on od-

wołany ze wschodniej Syberii i przeniesiony na inne stanowisko do Rosji centralnej.

Obiegają pogłoski, że na ostatnim posiedzeniu rządu doszło do niezwykle ostrego starcia pomiędzy komisarzem spr. zagr. Litwinowem, a marszałkiem Woroszyłowem, który za rzucił Litwinowowi, że ten swymi „intrygami” dyplomatycznymi doprowadził do zmarnowania okazji pobicia tak groźnego dla Związku Sowieckiego przeciwnika, jakim jest Japonia. „Podobnie dogodna sytuacja — miał oświadczyć Woroszyłow

— może się już nie powtórzyć. Trzeba być naprawdę wrogiem Sowietów, by nie wykorzystał tak szczęśliwego zbiegu okoliczności”.

W kołach zbliżonych do rządu sowieckiego twierdzą, że po przybyciu Blüchera do Moskwy nastąpi ostateczna rozgrywka pomiędzy nim, a Litwinowem, w której jeden z nich musi bez apelacyjnie przegrać. Na wspomnianym posiedzeniu rządu marsz. Woroszyłow miał również oświadczyć, że w razie odwołania Blüchera — natychmiast zgłosi swą dymisję. (W)

Komu przeszkadza Ignacy Paderewski?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

mu ogólnie mniemaniu o inteligencji, sprycie i rozumie „narodu wybranego...”

Uderzyło wszystkich, że w chwili gdy została zdemaskowana na dywersyjną robotę p. Kozłowski „Nasz Przegląd” wystąpił z nowymi „rewelacjami”, które dostarczyły żeru pewnemu typowi prasy polskiej do nowej kampanii przeciwko Paderewskiemu. Kampania ta, w którą usiłowano wciągnąć i „Nową Rzeczpospolitą” i „Stronnictwo Pracy”, toczy się już blisko miesiąc.

Zamroczenie trwa

Nie zajmowaliśmy się nią dotąd w mylnym, jak się okazuje, przypuszczeniu, że prowadzące ją pisma same z czasem, po bliższym zastanowieniu, zorientują się w jej niewłaściwości, niedorzeczności stawianych pod adresem Wielkiego Polaka zarzutów i szybko się z nich wycofają. Zamroczenie trwa jednak dalej i to nas zniewała do poniższego wyjaśnienia.

Coż stanowi przedmiot wałkowania przez tyle czasu „rewelacji”? Oparte są one na ustępach pamiętników Paderewskiego, drukowanych w piśmie angielskim, z których „Nasz Przegląd” przytoczył szczegóły, oświetlające stosunek Paderewskiego do kwestii bojkotu Żydów, organizowanego przez Narodową Demokrację orzecz wojną i pisma „Gazeta Poranna 2 Grosze”, które to samo stronnictwo zaczęło wydawać w Warszawie jesienią 1912 r.

Na prośbę Wilsona

Przyznajemy lojalnie, że nie znamy oryginalnego tekstu pa-

mietników i przyjmujemy w do- bry wiarze to ich streszczenie, jakie przyniósł „Nasz Przegląd”

Okazuje się więc, że z powodu opinii, która przylgnęła do Paderewskiego, iż finansuje on w Warszawie wydawnictwo gazety antysemickiej, spotkał się on w Ameryce ze zorganizowanymi i nie przebierającymi w środkach wrogimi wystąpieniami Żydów przeciw sobie, wystąpieniami, które uderzały nie tylko w Jego przedsięwzięcia artystyczne, ale i poważnie utrudniały prowadzoną przezeń akcję społecznonarodową. Paderewski, pragnąc położyć temu kres, na prośbę swego przyjaciela prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona złożył oświadczenie w formie przyjętej przez ustawodawstwo amerykańskie, iż z przypisywaną Mu akcją antysemicką w Polsce nie ma nic wspólnego.

Wbrew woli Paderewskiego

Jakież, znowu w świetle podanych przez „Nasz Przegląd” relacji, był prawdziwy stan rzeczy? Ignacy Paderewski wydawnictwa „Gazety Porannej 2 Grosze” finansować nie zamierzał. O tym, że gazeta taka wychodził, dowiedział się w kilka miesięcy po jej ukazaniu od Romana Dmowskiego, który Go poinformował, że Narodowa Demokracja przeznaczyła na ten cel część funduszy, które Paderewski jej ofiarował na cele akcji wyborczej do IV Durny, uważając wybory za akcję ogólnonarodowego znaczenia.

Dowiedziawszy się o tym nie oczekiwanym dla siebie przełaceniu celu, który finansował, Paderewski nie krył bynaj-

mniej w rozmowie z Dmowskim że uważa to za niewłaściwe. Nie podzielał on poglądu przywódcy Narodowej Demokracji, że najważniejszym problemem politycznym polskim w 1912 (na dwa lata przed wojną światową) jest kwestia żydowska, przeciwnie uważał, że problemem takim jest... „nasza niepodległość, nasza wolność”!

Oto jak wygląda „herezja”, którą ośmielił się w 1912 r. żywić Ignacy Paderewski! Zdawałoby się, że mówiąc i pisząc o tych rzeczach dzisiaj, po upływie lat dwudziestu sześciu, należy spojrzeć na nie już z pewnej perspektywy historycznej, która pozwala stwierdzić, czyja przesłanka była słuszniejsza, kto się ew. mylił.

Pomnik - drogowszak

Ignacy Paderewski, twierdząc na dwa lata przed wojną, że najważniejszym problemem polskiej rzeczywistości jest problem nadchodzącej niepodległości i wolności narodu polskiego, był cały przepełniony tym samym proroczym duchem, który mu kazał już przeszło dwa lata przedtem w roku 1910, w 500 letnią rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem ufundować pomnik w Krakowie. Pomnikiem tym dał Paderewski podzielonemu wówczas na trzy części narodowi drogowszak według którego powinien on orientować się w tych mrokach, jakie go wówczas zalewały. Trzeba było przeżyć w Krakowie owe niezapomniane dni uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika króla Władysława Jagiełły, aby zdać sobie sprawę z tego, jakie wytworzyły one niespożyte zasoby kapitału moralnego, którym naród polski żył w dobie zamiętu i rozdarcia wojennego!!

np. pewne organy „narodowo radykalne” i konserwatywne (!?) w ówczesnych Jego poglądach w kwestii żydowskiej szukać odskoczni do dzisiejszych rozgrywek i budować na tym niepoważne, karkołomne wnioski o rzekomej niezgodności poglądów Ignacego Paderewskiego a tych Polaków, którzy pomni Jego wielkich zasług dla Polski, nie przestają go darzyć uczuciami niezmienną wdzięczności i uznania, nie szukając dla nich podnieki, jak się to niektórym „zapłutym karłom” zdaje w jakichś korzyściach materialnej natury, które mogą istnieć tylko w ich chorej i zwyrodniałej obyczajami ostatnich lat — wyobraźni!

Jeżeli Ignacy Paderewski mylił się przed 26 laty w ocenie hierarchii najważniejszych polskich zagadnień politycznych, to wraz z Nim mylił się podążający ku temu samemu celowi, tylko inną drogą, Józef Piłsudski oraz cały obóz niepodległościowy, posadzany przecież w tym czasie przez świeżego chowa antysemitów, iż uprawnia... „żydowską robotę”!

Wiemy jednak dobrze, że nie mylili się w przededniu wielkiej wojny ani Ignacy Paderewski ani Józef Piłsudski, gdy za najważniejszy problem narodowy uważali sprawę niepodległości Polski!

Antysemityzm w Kongresówce i... w Galicji

Jakie zaś były w roku 1912 w Polsce poglądy na kwestię żydowską, to może wystarczą dla dzisiejszych domorosłych krytyków i nieubłaganych sędziów takie fakty, jak ten np., że Narodowa Demokracja przedstawiała się wprawdzie świeżo

wówczas na antysemityzm, ale było to jedynie w b. zaborze rosyjskim. W drugiej z kolei części, gdzie stronnictwo to wówczas posiadało duże wpływy, w Galicji, żyło ono ciągle jeszcze w świecie pojęć o tzw. Polakach wyznania mojżeszowego organizowało w Towarzystwie Szkoły Ludowej (TSL) specjalne koła imienia Bernarda Goldmanna dla działalności oświatowo - kulturalnej wśród Żydów i szczyliło się tym, że w gronie swoich przedstawicieli parlamentarnych w wiedeńskim Kole Polskim miało dwóch autentycznych „Polaków wyznania mojżeszowego” dra. Józefa Gofa, posła m. Złoczowa i Rudolfa Galla, posła m. Tarnopola! Ostatni ten mohikanin zasiadał zresztą na ławach poselskich Związku Ludowo - Narodowego jeszcze w Sejmie Ustawodawczym w latach 1919-1922.

Jak śmiesznymi w tych warunkach są wszystkie wnioski na temat stanowiska Ignacego Paderewskiego w odniesieniu do sprawy żydowskiej w Polsce dzisiejszej! Jak mało poważnym posadzaniem Str. Pracy, że sprzeniewierza się ono poglądom wielkiego Polaka, że go „oszukuje” itd...

Trzeba mieć poczucie obowiązku

Obrzydliwą w ogóle jest ta bezceremonialność, z jaką panowie z „Naszego Przeglądu”, „Słowa”, „ABC”, „Czasu” i „Kurier Porannej” usiłują obywatela tej miary, co Ignacy Paderewski, zamknąć w ramach przynależności partyjnej i nie mogą zrozumieć, że gdyby nawet między Ignacym Paderewskim a Str. Pracy istotnie wyłoniły się jakiegokolwiek różnice ideologiczno-polityczne — co zresztą całkowicie należy wykluczyć — to i tak w niczym to nie wpłynęłoby na stopień szacunku, czci i uznania, z jakimi do tego wielkiego, nieskazitelnego obywatela odnosi się całe stronnictwo i jego zwolennicy.

Aby to zrozumieć, trzeba jednak mieć poczucie obowiązku, który naród zaciągnął wobec swych wielkich synów i być wolnym od nłskich, matych, przyziemnych gier, od których tak się rol nasze dzisiejsze, zakłamanie życie polityczne.

COLOSSEUM Początek 4. 6. 8 10

CHARLIE CHAN
WARNER OLAND
w sensacyjnym filmie
pt.
ZBRODZIA W MONTE CARLO



FILM TEN BYŁ WYŚWIETLANY W SŁYNNYM SCOTLAND YARD JAKO WZÓR GENIALNEJ PRECYZJI I LOGIKI W FILMIE

PREMIERA!

Mentalność „z p'utych karłów”

I czy można dzisiaj z perspektywy przeszłości ówczwiecza czynić Ignacemu Paderewskiemu z powodu Jego ówczesnego stanowiska jakiegokolwiek zarzuty? Czy wolno, jak to czynią

CENY FILHARMONIA
Pocz. 6. 8. 10
gr. 75
zł. 1.-
10 z PAWIĄKA
Batycka, Lubień a Węgrzyn, Samb-raki

ADRIA NASZE STAŁE CENY
Wierzbowa 7
P. 6-9-10
75 b. ikon 1 port.
gr 54 zł
FOD FAŁSZYWYM OSKARZENIEM
DITA PARLO — IN KISZYNOW

KINO FLORYDA
Żelazna 61 p. 4, 6, 8, 10.
Ceny od 54 gr
OSTATNIE DNI POMPEI
ZŁOTA DZIEWCZYNA

KINO SOKÓŁ P. 500
MARSZAŁKOWSKA 69
DZIEWCZĄTKO z VARIETTE
z ANNY ONDRĄ

TEATR MALICKIEJ Karowa 18, tel. 529-99

CO WIECZÓR O GODZ 8.15
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA
o 4.15 i 8.15.

NA FALI ETTERU

Kasa czynna od 11 rano cały dzień
oraz „Orbis”, aleja Jeruzolimka 39

VICTORIA Marsz. 105 Wnładz. P. 4.-8-10 i święta
POŚCIG
za
KAWALEREM

BALTYK p. 5, 7, 9, 15
CHARLES BOYER
w potężnym d: macie zmysłów
Miłość w kajdanach
„Le bonheur”

RIALTO P. 500
MERLE OBEROŁ
w wesołej komedii
ROZWÓD LADY X

KOMETA Chłodna 49
DZISIAJ i ZAWSZE
Walka dwóch kobiet, bezwzględnej, zmysłowej z inteligentną, kochającą
ORAZ Rewia

CASINO p. cz. 6, 8, 10
Bohater filmu „ICH TROJE”
Bruita Grawille
w filmie
„PIĘTNAŚCIOLATKA”

SFINKS Senatorska 29
pocz. 6, 8, 10
Z UŚMIECHEM NA USTACH
w roli gł. Maurice Chevalier
Nasze ceny: 75 gr i 1 zł

KINO TON Pał wska 39
p. 5, 7, 9, 15
ZYCIE ULICY
W roli główne:
Luiza Rainer i Spencer Tracy

KINO EUROPA
pocz. 5, 7, 9, 15
Dziś premiera!
Genialna para aktorów
KATARZYNA HEPBURN
CARY GRANT
w arcypikantnej komedii i nieporozumieniu
„DRAPIEŻNE MAŁEŃSTWO”
Superprodukcja RKO 1938/39

Restauracja Kawiarnia Dancing **DOLINA SZWAJCARSKA** SZOPE NA I Wajście bezpl.
Uwaga! Od 4 bm. przygrywa 10-osobowa orkiestra jazzowa pod dyr. kompozytora LEWANDOWSKIEGO.
Uroczy zakątek Warszawy. **Ceny b. niskie. Leżaki. Otw. od 10 r. — 23**

Kiedy w grę wchodzi najwyższe dobro narodu

Zwartość rodzi siłę

Budujący przykład z lat niedawnych ma potężną wymowę

Trzeba przyznać, że zapoczątkowany dopiero od lat paru zwyczaj uczczenia rocznicy zwycięstwa 15 sierpnia 1920 r. masowymi manifestacjami ludowymi okazał się posunięciem bardzo trafnym. Nie tylko dla tego, że żyjemy w okresie tak rozpowszechnionej dzisiaj mody preparowania... „poprawek historycznych“ ad usum aktualnych potrzeb i interesów partyj-

no - politycznych, wobec czego trzeba ustalać zawczasu, póki żywa jest jeszcze pamięć tych dni tragicznych i wzniosłych zarazem, jak to było naprawdę...

Znacznie bodaj jeszcze ważniejszą jest inna strona rozpałmiętywania tych wydarzeń, mianowicie ideowo - wychowawcza.

Siły i zadania

Przeżywamy czasy pełne niepewności i rozterek. W niespokojnej atmosferze, którą one wytwarzają, coraz głośniejszym jest wołanie o... jednocześnie wszystkich sił narodu dla sprostanania ogromowi tych zadań, które w każdej chwili przed nim stanąć mogą. Apele w tym kierunku stały się tak częste, że aż zaczynają nabierać cech niebezpiecznej — z punktu widzenia zasadniczego celu — powszedniości. Równocześnie spotykamy się z praktycznymi próbami wcielenia w życie różnych pomysłów konsolidacyjnych. W tych warunkach przykład tak skutecznej konsolidacji, jak ta, której dziełem było zwycięstwo sierpniowe i to konsolidacji podjętej w tak dramatycznych okolicznościach,

jak te, które stały się udziałem Polski w letnich miesiącach 1920 r. po odwołaniu wojsk naszych spod Kijowa — kryje w sobie tyle nauki i doświadczenia, że co najmniej lekkomyślnością, jeżeli nie zbrodnią, byłoby chcieć je dzisiaj zlekceważyć...

Godzi się dzisiaj w czasach, które naszemu narodowi nie oszczędziły tego, że jest on zwłaszcza w młodym pokoleniu, które historycznych tych dni nie przeżywało i wskutek tego często staje się materiałem podatnym na przyjmowanie hasel zrodzonych z zamętu pojęć i ideowego załamania, przypomnieć, jakim było położenie Polski 18 lat temu i w jaki sposób pokonaliśmy stojące wówczas przed nami niebezpieczeństwa i trudności.

W warunkach najgorszych...

Był to okres w którym odrodzone państwo było zbyt młode, by posiadać ono mogło nawet, gdyby organizować się mu wypadło w szczęśliwszych warunkach, dobrą, zwartą i silną organizację. Tymczasem warunki były fatalne. Na Zachodzie byliśmy wprawdzie po nie dawno podpisanym traktacie w Wersalu, ale nie wolno zapominać, że traktat ten został w zawieszeniu całe mnóstwo arcyważnych dla naszego bytu państwowego zagadnień. Sprawa organizacji wolnego miasta Gdańska, obejmującego jedyny wówczas port Polski, wchodziła dopiero w stadium wykonawcze. O przynależność przynależnego nam w pierwszym tekście traktatu pokojowego Górnego Śląska mieliśmy dopiero stoczyć ciężki bój plebiscytowy. W plebiscycie również rozstrzygnięciem miała sprawa ew. przynależności do państwa polskiego Powiśla, Warmii i Ma-

zowsza pruskiego. Wreszcie także i w sprawie wytyczenia granicy naszej z Czechosłowacją musieliśmy pod naciskiem niekorzystnego dla nas rozwoju wypadków zgodzić się na przyjęcie decyzji wielkich mocarstw.

Równocześnie z tymi zadaniami, tak znacznie przekraczającymi siły młodego organizmu państwowego, musieliśmy na olbrzymiej przestrzeni od Wschodu sami wyrabować nasze granice, walcząc z nadciągającą stamtąd nawałą bolszewickiego najazdu, tym niebezpieczniejszą, że posługiwał się on mirażem przewrotu społeczno - nosącego rzekomo nasze mu ludowi, strasznie dotkniętemu 6-letnią bez przerwy klęską wojny — upragniony pokój i ziemię! Na dobitkę walkę z tą nawałą wypadło nam stoczyć przy obojętności całej prawie Europy, bądź nie doceniającej

początkowo niebezpieczeństwa bolszewickiego, bądź później

bezsilnej wobec jego niszycielskiego dynamizmu.

Moc patriotyzmu

I w takich to warunkach zewnętrznych organizować się musiała młoda armia polska, po wstawać musiały pierwsze zreby administracji państwowej, z ruin wojennych odbudowywane być musiało życie gospodarcze kraju. Cóż dziwnego, że to państwo, na które wówczas było nas stać, było państwem — w stosunku zwłaszcza do dzisiejszych pojęć i wymagań — słabym. Jedyne jego siłą niezawodną był patriotyzm i zdolność do poświęceń jego synów.

W takiej sytuacji przychodzi

gwałtowne odwrócenie karty w toczącej się od wiosny 1919 r. z dużym powodzeniem wojnie z bolszewikami. W maju 1920 r. wojska nasze są jeszcze w Kijowie, ale już w początkach czerwca zaczyna się odwrót, który po 2 i pół miesiącach zatrzymany miał być dopiero u wrót Warszawy. Przeskok zbyt gwałtowny, aby nie miał wywołać rozgoryczenia, by nie sprzyjał różnym oskarżeniom, a nawet załamaniom psychicznym...

Od prawicy do lewicy

Jak na ten stan rzeczy reagują czynniki obciążone wówczas odpowiedzialnością za losy kraju? Sejm Ustawodawczy, tak ciężkimi później obciążony zarzutami, powołuje jednomyślną uchwałą do życia Radę Obrony Państwa, w której skupiają się najważniejsze czynności ustawodawcze i polityczne, wymagające szybkiego i zdecydowanego działania.

W Radzie Obrony Państwa w zgodnym wysiłku pod przewodnictwem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego współdziałają przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, łącząc z reprezentantami wszyst-

kich stronnictw polskich od Związku Ludowo - Narodowego na prawicy do PPS na skrajnej lewicy.

Pierwszym jej zarządzeniem jest organizacja armii ochotniczej, na której czele staje generał Józef Haller. Nominacja ta posiada swą wymowę przez fakt, że jeszcze kilka tygodni temu zaledwie, ten sam wódz znalazł się poza szeregami czynnych dowódców, a to na skutek rozbieżności poglądów, jakie powstały między nim a naczelnym dowództwem co do wojskowych i politycznych skutków wyprawy kijowskiej...

Cudowna przemiana

Końcowym etapem polityczno - moralnej mobilizacji całego narodu dla obrony zagrożonej niepodległości staje się powołanie w dniu 20 lipca 1920 r. Rządu Obrony Narodowej. Na czele tego rządu staje na wniosek Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza najwybitniejszy polityczny przywódca ludowy, sam chłop z krwi i kości — Wincenty Witos. Jego zastępcą zostaje przedstawiciel najsilniejszego ugrupowania robotniczego Ignacy Daszyński. Te dwa nazwiska stanowią symbol tego, pod jakim znakiem zagrożona Polska szuka swego ratunku, na jakie siły społeczne w swej obronie

przede wszystkim liczy.

I w taki to sposób doszło pod koniec lipca i w początkach sierpnia 1920 r. do tej cudownej przemiany, której dziełem było zwycięstwo 15 sierpnia. Było to prawdziwe zwycięstwo całego narodu, jego jedności i posuniętego do ostatnich granic patriotyzmu. Jakże pięknie i głęboko zarazem, znaczenie tego dnia ujął w swym raporcie sytuacyjnym z 15 sierpnia, pisany w ogniu walki, jeden z najwybitniejszych wodzów sierpniowego zwycięstwa generał Władysław Sikorski, gdy napisał, że w dniu tym „duch zwycięstwa wstąpił w żołnierzy“.

Salus Rei Publicae...

Mogło to się dokonać tylko w tej atmosferze, której przejawem było powszechne zjednoczenie całego narodu. Nie trzeba przypominać, że zjednoczenie to dokonało się tak szybko i skutecznie, bo nikt o żadnych „łnjach podziału“, jakże jeszcze żywych z czasów wojny światowej, nie pamiętał, bo wystarczała świadomość, iż Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, że niedawno odzyskana wolność jest zagro-

żona... Braki aparatu administracyjnego, jego niedociągnięcia czy pomyłki, jakie przy powszechnej mobilizacji wszystkich sił narodowych były nieuniknione — to wszystko było niczym. Polacy jeszcze raz pokazali, że tam, gdzie o dobro Ojczyzny chodzi, szczerzy apel do narodu i umożliwienie ujawnienia prawdziwej jego woli dadzą więcej, niż największy przymus, zdolne są bowiem stworzyć samorządnie

największy cud polski: cud zjednoczenia.

Cóż może bardziej przemówić dzisiaj do naszej wyobraźni, jak ten zespół historycznych nazwisk, z których każde zapisało się chlubnie na kartach dziejów tych dni przełomowych. A więc przede wszystkim postać ówczesnego Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, Józefa Piłsudskiego, który na barkach swych dźwigał największą może w dziejach Polski odpowiedzialność, a obok niego marszałek Sejmu Ustawodawczego — Wojciech Trąpczyński, szef rządu: Wincenty Witos i jego zastępca Ignacy Daszyński oraz minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski i szef sztabu gen. Tadeusz Rozwadowski i wodzowie zwycięskich armii generałowie: Józef Haller, Władysław Sikorski, Edward Śmigły-Rydz, Wacław Iwaszkiewicz, Zygmunt Zieliński, Fr. Latinik, a z dowódców dywizji: Lucjan Żeligowski.

Wzór dla przyszłych pokoleń

I dzisiaj, gdy po 18 latach myśli nasze biegną ku tamtym czasom i ludziom, którym w nich działać przypadło, gdy od twarzamy sobie w pamięci owe tragiczne chwile, w których się zdawało, że wszystko wisi na włosku, rozumiemy ile głębokiej prawdy zawiera to ujęcie, jakie na temat tego historycznego roku dał w swym kapitalnym o nim dziele gen. Władysław Sikorski, pisząc:

„W roku 1920 zwyciężył nad Wisłą zgodny wysiłek całego narodu i jego przewodców, stwarzając przez to budujący przykład, który służyć powinien za wzór przyszłym pokoleniom“.

Cóż można dodać do tych zwyciężonych, prostych, żołnierskich słów? Chyba tylko, że ów przykład, jaki nam dał rok 1920, pozostanie, pozostać w naszych geograficznych i politycznych warunkach na zawsze musi naszym jedynym, niezawodnym wzorem, który naśladować musimy we wszystkich okolicznościach, gdy w grę wchodzi najwyższe dobro narodu i z takim trudem odzyskanego państwa.

WYSTARCZA, TRZY ŚRODKI

ABY POZBYĆ SIĘ USTEREK CERY:

(16) przyszców, plam, piegów zmarszczek. Wystarczy myć twarz i rece mydłem przeluszczonym ogórkowym № 102 wcierać w skórę maślowy krem ogórkowy № 268 na dzień i witaminowy № 77 na noc

WYROBU LABORATORIUM KOSMETYCZNEGO FR. MARYNOWSKIEGO i S-ki W-wa

BEZ BÓLU
SKUTECZNIE USUWA
ODCISKI
BRZODAWKI
I ZGRUBIENIA
SKÓRY
PEŁN
KLAWIOL
AP. KOWALSKI



Woic ech Skuza

Słowo o mocarzach

Kiedy zapłoną na wsi ogniska...

...bo czyn ludu — nie piosenka...
Gdy w przeddzień „Dnia Czynu Chłopskiego“ zapłoną na wzgórzach i wzniesieniach ogniska, gdy w ciemną noc wedrze się płomień potężny i z prostych serc wypłynie pieśń: „w mogile ciemnej śpij na wieki...“, gdy chłopskie gromady wyjdą z ciasnych chałup, by Polsce i sobie przypomnieć Czyn — wówczas nie powinno być w Polsce człowieka, którego serce nie uderzyłoby mocniej z radości...
Dzień „Czynu Chłopskiego“ — to dzień przypomnienia, że do wiekowej niewoli zbudził się do nowego życia polski chłop, że stanął on pod nowym sztandarem, by własną pracą, ofiarą, wysiłkiem i mocą dać gwarancję spokoju, ładu, wolności i sprawiedliwości. Dokąd chłop polski z taką pieśnią szedł będzie ku Polsce, dotąd Polska może rósć, rozwijać się, wzrastać, potęgnić i czuć się bezpiecznie.
— Myśmy nie po to przyszli na wzgórze, do ognisk — mówił na jednym z obchodów stary Andrzej — myśmy nie po to przyszli, aby o sobie tylko mówić. Jeśli wśród nocy rozpalimy ogniska, jeśli na wzgórze idziemy, jeśli pieśń nasza wśród

ciszy nocnej się dziś rozlega, to znak, że Polsce całej chcemy powiedzieć mocno: „Matko, jestem!“
Było to dwa lata temu.
Dzień „Czynu Chłopskiego“ spędziłem na wsi, w jednym z powiatów Małopolski. W dniu 14 sierpnia, w przeddzień uroczystych obchodów, wyszliśmy wielką gromadą na wzgórze za wieś, pod las.
Stuletni, pełen dębów, buków i jodeł las szumiał spokojnie, jednostajnie, niewzruszenie. Patrzyłem na las ten i na spokojną ludzką gromadę, zebraną na wzgórze i przygotowującą ognisko. Ten las i owa gromada stanowiły jakąś nierozdzielalną, potężną, pozornie groźną, mocną a piękną całość.
Po niebie szedł duży, ogromny księżyc.
Była cisza, a w ciszy tej słychać było głębokie westchnienia lasu i śpiew jakiś dziwny, przeciągły. — To las tak szumiał.
Nagle — z gromady ludzkiej wyrwał się wielki, potężny płomień. Zatrzeszczał i snopem iskier buchnął w gwiazdy, a równocześnie z tej samej gromady wyrwał się głos potężny: „Gdy

naród do boju wystąpił z orężem“ —
Zapanowała później cisza, przerywana tylko miarowym szamotaniem się ognia, skier i płomieni.
W tej ciszy usiedli wszyscy wkoło ogniska, a stary Andrzej dobitnie, spokojnie, powoli mówić zaczął:
— Myśmy nie po to przyszli na wzgórze, do ognisk, aby o sobie tylko mówić...
— Ważne są nasze sprawy codzienne, ważne są nasze myśli, udreki, kłopoty i borykania. Ale o ileż ważniejsze są myśli i troski o całość ziemi, której na imię Polska.
— Myśmy w tą ziemię niby te dęby, niby ten las wrosli. Korzenie nasze głęboko wdarły się w naszą ziemię i nie ma siły która by nas z tej ziemi wydarła. Z niej wyrastamy i z nią po wieczne czasy złączymy nas dzieje.
— I nic to, że w ciągu wieków wróg niejednokrotnie się wdarł w nasze gąszcze, nic to, że siły germańskie, moskiewskie i Bóg wie jakie już nie raz chciały mieczem, toporem, ogniem i pożogą wytrzebić nasze gąszcze. Myśmy wytrwali zawsze. Jesteśmy.
— Bo kiedy wróg szedł z mieczem i toporem w nasz las — spłoszyło się ptactwo, dla którego ojczyzna tam, gdzie żer. Wrony, kruki, lisy, wilki, drobna zwierzyna i drobne ptactwo, wszystko to, co słabe, śpiewne a wiotkie, i nie związane z ziemią, zamykało swój patriotyzm do walizek i wiało tam, gdzie pieprz rośnie. Na placu boju pozostał tylko chłop i las. Myśmy zostali — i — tak, jak w r. 1920 — przed naszą siłą ugiął się wróg — — —
— Dziś mamy swoją ziemię. Jej imię Polska!
Stary Andrzej zamilkł na chwilę. Las szumiał, trzeszczało ognisko, po niebie szedł duży księżyc. Chłopi milczeli, jakby urzeczeni tą ciszą i nocą. Lecz w ciszy tej i nocy odezwał się znów głos Andrzeja:
— W r. 1920 i w czasie wojny o naszą ziemię zginęli z naszej gromady: Jan..., Andrzej..., Karol..., Kazimierz..., Jan..., Wojciech..., Grzegorz..., Bartłomiej..., Karol..., Wawrzyniec..., Jacek..., Agnieszka..., — — —
Skończył wyliczanie stary Andrzej. I w tej chwili z piersi kobiet, dzieci, młodzieży i starców wyrosła spokojna, żalobna pieśń:
— W mogile ciemnej śpij na wieki więc Cień nam żegnać czas już, ach czas — — —
A kiedy ucichła pieśń — tu i ówdzie odezwał się cichy płacz. Lecz w tym momencie stary Andrzej znów podniósł swój głos:
— nie czas dziś na płacz! Płakać mogą tylko ludzie słabi i wiotcy. Nam nie przystoja łzy, bo łzy zamasaują tylko drogi, po których iść trza, by nasza Polska była inna...

— złe nam dziś, bracia, i o tym każdy wie! Lecz przecież ugiąć się złu nie damy. Przetrawmy i zło dzisiejsze.
— jeśli Czyn chłopski pokonał wrogów, on też i u nas porządek zrobi. Pytacie: jak? — gromady chłopskie rozpoczynają nowe dzieje Polski. Nic to, że żywią i bronią jest dla tych dziejów istota, lecz to, że codziennie, że z dnia na dzień zmieniają własne życie. Dźwigamy kulturę i ulepszamy gospodarke, stwarzamy nowe gąszcze snótdzielczości i nowe formy gromadnego życia, idziemy ku Polsce z nowym dorobkiem i z karkiem wyprostowanym. Idziemy ku Polsce, jak ludzie wolni, ofiarni i nie dający się być komu złamać. Gwarantujemy Polsce demokrację. Nieśliemy Polsce nowy, dziesiętyszy Czyn!! A czynu tego istota jest:
— nie dać się złamać!
— dźwignąć wysoko sztandar nowej idei, idei Polski Ludowej!
— strzec praw człowieka i obywatela!
— odsunąć od Polski wszystko, co marne, przekupne, nikłe, wiotkie i handlujące sumieniem!
— dźwignąć Polskę i przeciwstawić Ją wschodowi i zachodowi!
— nowy wprowadzić w nasze życie ładu!

— Oto jest czyn nasz nowy, oto nasz nowy pochód, który się zaczął od kilku lat w naszej gromadzie!
— Ten czyn wymaga od nas ofiar!
— I te ofiary już są...
Znów zapanowała cisza. — Znów świecił księżyc i szumiał las. Ten szum wyrastał z gestwiny leśnej, czy z ziemi, dźwigał się, wznosił i szedł wy soko, coraz wyżej, aż... złączył się z pieśnią płynącą z ludzkich serc: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“...
Kiedy już po owej uroczystości zstępowaliśmy z wzgórze, gdy gromadkami szli ludzie miedziami w stronę wsi — zbliżyłem się do starego Andrzeja i zapytałem:
— Ile też ognisk dziś tak płonie?
— Tyle, ile jest zdrowych serc i dusz chłopskich!

Gruf

List

Tak, mój Kumie, dzisiaj mamy święto, wielkie święto Zielonych Sztandarów. Wyprostował chłop swą szyję zgiętą w znojmym trudzie, wśród żniwnego żaru.

Otarł z czoła pot i spojrział śmiało, ze stalowym, twardym błyskiem w oku. Polskę sobie tak obejrzał całą, jak zieleni, zieleni się wokół.

Jak bieleje mazurską sukmaną, jak kierezją migoce krakowską... Wszystko sobie to obejrzał — „Ano, ludu dosyć jest z pomocą boską“.

Niby pasiak łowicki, tak płyną barwne tłumy z banderią na czele. Do kościołów kornie śpieszą, ino — miejsc nie starcza dziś w żadnym kościele.

Na polanach, na błoniach, na ścierni, od Bałtyku, aż hen, do Tatr sinych — zbitą masą chłopski tłum się czerni — województwa, powiaty i gminy.

Przez ulice miejskie twardo krocza chłopskie czwórki setkami pochodów. Patrzą miasta i nie wierzą oczom: ile na wsiach jest w Polsce narodu.

Szumia, szumia Zielone Sztandary, szumia, szumia Sztandary Zielone — symbol chłopskiej nadziei i wiary, symbol chłopskiej siły niezwalczonej.

Chłop sumieniem handlować nie umie i nie złamają go żadne podkopy. Ty najlepiej wiesz chyba, mój Kumie, jakie twarde są te polskie chłopcy!

W Święto czynu sztandary się kłonia w hołdzie wszystkim, co już legli w ziemi, aby ci, którzy żywią i bronią — mieli prawa na równi z innymi.

Ty wiesz, Kumie, że lud jest jak rzeka: płynie równo, lub się burzy srodze. Można płynąć z nią, można uciekać, ale lepiej — nie stawać jej w drodze.

POLTOUR S.A. Polskie Biuro Podróż w tel. 683-57 Warszawa, Osso lińskich 6 tel 645-29
Wyjazdy indywidualne, pobyty ryczałtowe
Wycieczki do:
BULGARII, ŁOTWY, RUMUNII, WĘGIER, JUGOSŁAWII, FRANCJI I WŁOCH
Paszporty i wize do wszystkich krajów. Bilety kolejowe okrętowe i lotnicze

Konrad Jeżycki

1920

Słyszycie? biją bębny, sztandary łopocą, srebrne orły na drzewcach rwą się hardo w dal. Ziemia drży prężnym krokiem, tężyzną i mocą. Słońce złoci brąz armat i bagnatów stal.

Widzicie? idą pułki, cwałują szwadrony, konie krzeszą kopytem z bruków złote skry. W dźwięku trąb defilują karne bataliony — Armia idzie — spełnione o potęgze sny!

Gdzie się ongiś modliły muzyki znad Wołgi i gdzie „ziemne pokłony“ składał „bożi rab“ — na starym Saskim placu — stoja polskie czołgi i na rewie wojsk polskich patrzy polski sztab!

Pamiętacie? Dni walki, dni krwi i dni sławy, i codzienne, wciąż bliższe, rozmowy dział — i front wraży, co dotarł do samej Warszawy i tu rozbił się nagle o mur żywych ciał?

Ochotnicy. „Pułk dzieci“. Słynny: dwieście pierwszy. I wrogowi rzucone: „Dalej — ni na krok!“ Nie trzeba nic. Nie trzeba pisać żadnych wierszy. Wystarczy: 1920-ty rok!

Przed Nieznanym Żołnierzem chyła się sztandary i Naród czeł milczeniem bohaterów cień. — Niech Mu serc waszych tętno odegra fanfary w ten Wielkiego Zwycięstwa uroczysty dzień!

Nie składajcie Mu wieńców — wszystkie kwiaty błędna, zyschają się i w pył się sypią pęki róż — Lecz, przed Grobem stanawszy, przysięgnijcie jedno: że oto — nie zginęła! i nie zginie już!



Obawa przed zemstą Chińczyków Stan wojenny w Szanghaju Dalsze niepowodzenia japońskie na froncie

SZANGHAJ 13.8. W mieście ogłoszono stan wojenny. Z powodu dziesiętej rocznicy działań wojennych, obawiają się tutaj krwawych demonstracji ze strony nacjonalistów chińskich. W piątek w pobliżu urzędu policyjnego, gmachu poczty i wielkiej przedziałni należącej do Japończyków wybuchły bomby, przy czym dwie osoby poniosły śmierć, a 17 odniosło rany. Na murach pojawiły się masowo odezwy antyjapońskie.

Nad miastem krąży japońskie samoloty, a silne patrole bezustannie penetrują ulice. Panuje ogólna obawa przed zemstą Chińczyków, którzy od dawna już w setkach nielegalnych ulotek zapowiadali „porachowanie się z japońskimi okupantami i ich chińskimi zwolennikami“.

Sytuacja na północ od Jangtse przed stawia się dla Japończyków coraz gorzej z powodu niesłuchania silnego parcia wojsk chińskich wspomagających

przez nieustanne naloty chińskich bombowców oraz niezwykle śmiałych dywersji partyzantów na tyłach wojsk japońskich.

Odezwa czeskiego zw. oficerów rezerwy Zwołanie najwyższej czeskiej rady wojennej Rozgoryczenie Czechów wobec ustepliwości rządu

PRAGA, 13. 8. Pierwszy raport lorda Runcimana, utrzymany jest jakoby w tonie dość optymistycznym — choć sytuacja wygląda raczej pesymistycznie, a to ze względu na rozgoryczenie społeczeństwa czeskiego, które na łamach prasy daje wyraz niezadowoleniu z jednostronnych koncesji czechosłowackich dla Niemców sudeckich.

Henleinowcy w dalszym ciągu stoją na stanowisku nieustępliwym. Henlein odrzucił zaproszenie min. spraw

zagr. Krofty, przesłane mu oraz kilku wybitniejszym przedstawicielom jego partii, na raut wydany na cześć lorda Runcimana. (Chodziło o danie Henleinowi okazji spotkania się z Runcimaniem na terenie towarzyskim). Odpowiedź Henleina uzasadniona jest tym, że po incydentach dni ostatnich, nie może przyjąć tego zaproszenia.

Młara rozgoryczenia społeczeństwa czeskiego jest odezwa czeskiego związku oficerów rezerwy, w której przestrzegają oni przed zbyt daleko

posunętymi ustępstwami wobec Niemców sudeckich.

„Władza państwa nie może być za żadną cenę ograniczona — mówi do słownie odezwa. — Od tego stanowiska nie możemy odstąpić. Mł. oficerowie, będziemy broili we własnych siłami puścizny Massaryka. Gotowi jesteśmy walczyć i ginać, lecz nie możemy się cofnąć. Nie możemy ustąpić ani o jeden krok, ani o piędź“.

Powwyższy apel wywołał entuzjazm w społeczeństwie czeskim oraz ostre ataki prasowe w Trzeciej Rzeszy. Na wtorek zwołane zostało posiedzenie najwyższej czechosłowackiej rady wojskowej.

Jest to bezpośrednim skutkiem alarmujących wiadomości z Berlina, Londynu i Paryża o gorączkowych przygotowaniach wojennych Niemiec zwłaszcza na granicy czechosłowackiej.

Strzelanina na Sachalinie Pogłoski o pakcie nieagresji między Japonią a ZSRR

lenia i stwierdzenia pozycji obu wojsk.

Bilans walk wyraża się cyfrą przeszło 5.000 zabitych i rannych, zniszczeniem kilku wiosek i miasteczek koreańskich oraz północno koreańskich linii kolejowych.

TOKIO sugeruje, iż w czasie trzykrotnych rozmów między ambasadorem Szigemitsu a komisarzem Litwinowem, omówiony został cały kompleks zagadnień Dalekiego Wschodu, a nawet nie jest wykluczonym, że rozważano kwestie dalej idące. To ostatnie zdanie komentowane jest jako zapowiedź rokowań nad paktem nieagresji między Sowietami a Japonią.

Nadeszły tu wiadomości, że na południowym Sachalinie doszło do wymiany strzałów pomiędzy sowiecką a japońską strażą pograniczną. Incydentowi temu nie przypisuje się żadnego poważniejszego znaczenia.

Wizyta angielska w Waszyngtonie

LONDYN 13.8. Prasa angielska ma tuje sensacyjną pogłoskę o mającej nastąpić w przyszłym roku, w związku z podróżą do Kanady, wizycie angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie.

Druzgocące zwycięstwo gen. Franco Walencja zabiega o rozejm Charakterystyczny artykuł Leo Bluma

SALAMANKA 13.8. Wojska gen. Franco złamały ostatecznie opór nieprzyjaciela wdzierając się w głąb jego linii przeszło 8 km. Lotnictwo gen. Franco zbombardowało składy amunicji i magazyny wojskowe w Gandia oraz w porcie Walencji. Straty wyrządzone są bardzo poważne. Zauważono liczne eksplozje.

Premier rządu walencckiego Negrin udaje się w najbliższych dniach do Zurychu wraz z delegacją złożoną z 13 osób. Oficjalnym powodem wyjazdu jest międzynarodowy kongres filozoficzny. Panuje jednak ogólne mniemanie, iż delegacja hiszpańska będzie zabiegać za pośrednictwem sekretariatu Ligi Narodów o rozejm z gen. Franco.

Prawdopodobnie tej wersji dodaje wykładanie b. premiera Bluma na łamach „Populaire“ z apelem o mediację w Hiszpanii między obu walczącymi

stronami. Wystąpienie to jest tym sensacyjniejsze, iż do niedawna socjaliści francuscy byli przeciwni wszelkiej akcji pacyfikacyjnej, wierząc w zwycięstwo Walencji.

Obecnie po załamaniu się desperackiej ofensywy walencckiej nad Ebro lewica francuska zmieniła front.

Policja gdańska poszukuje tajnej radiostacji

GDANSK, 13.8. (telefonem) Władze policyjne w. miasta energicznie poszukują tajnej stacji radiowej, nadającej audycje

Prowokacyjny list sen. Wiesnera do premiera Składkowskiego

KATOWICE, 13. 8. Organ partii Młodoniemców w Polsce „Der Angriff“ z dnia 12 bm. ogłosił niezwykle agresywny w tonie i treści list sen. Wiesnera, wiceburmistrza Bielska, wysłany do premiera gen. Składkowskiego.

List skierowany jest przeciwko ustawie o pasie granicznym. Inż. Wiesner, który dotąd nie raczył się jeszcze nauczyć po polsku, choć czasem wypada mu przewodniczyć radzie miejskiej w Bielsku, insynuuje w tym liście, jakoby ustawa o pasie granicznym miała być skierowana wyłącznie przeciwko Niemcom, mieszkającym na zachodnich rubieżach Rzplitej.

Ustawa — twierdzi sen. Wiesner — ma na celu osłabienie, lub nawet znieważenie (?) niemieckiego stanu posiadania i domaga się zmiany. W związku z tym listem nadmienić należy, że państwo ma prawo i obowiązek zabezpieczyć się na terenach pogranicznych i udaremnić pobyt na nich elementom podejrzany lub niepewnym. Tak robią obecnie wszystkie państwa, tak też robi i Polska. P. Wiesner nie zaprzeczy, że na zachodniej granicy mieszka wielu Niemców, którzy nie czują się związani z Polską.

Związki i stowarzyszenia proszone są o przysłanie pocztów sztandarowych.

ostro krytykujące stosunki w w. mieście. Do Gdańska sprowadzono specjalne aparaty, mające umożliwić wykrycie stacji.

go. List skierowany jest przeciwko ustawie o pasie granicznym.

W związku z tym listem nadmienić należy, że państwo ma prawo i obowiązek zabezpieczyć się na terenach pogranicznych i udaremnić pobyt na nich elementom podejrzany lub niepewnym. Tak robią obecnie wszystkie państwa, tak też robi i Polska. P. Wiesner nie zaprzeczy, że na zachodniej granicy mieszka wielu Niemców, którzy nie czują się związani z Polską.

77-e naruszenie granicy czeskiej

PRAGA, 13.8. W czwartek wylądowały pod Wilemowicami dwa niemieckie samoloty sportowe z Karlsruhe, których piloci oświadczyli, iż nie zorientowali się, że przekroczyli granicę. Jest to już 77-me naruszenie granicy czeskiej przez samoloty niemieckie w ostatnich miesiącach. Sprawa zajęła się policja.

Lustracja półkolonii

W dniu wczorajszym wicekomisarz Rządu na m. st. Warszawę p. K. Jurgielewicz przeprowadził lustrację półkolonii i obozów letnich dla dzieci, prowadzonych przez Stołeczny Komitet Pomocy dzieciom i młodzieży. — Lustracja objęła półkolonie w Młocinach, Babcicach, na Kole oraz na Zdobyczy Robotniczej.

Londyn alarmuje „Linia Zygryda“ odcina Francję od Czechosłowacji

LONDYN 13.8. Zdaniem tutejszych kół wojskowych, gorączkowe wykańczanie fortyfikacji tzw. linii Zygryda ma olbrzymie znaczenie polityczne. Linia Zygryda ma za zadanie uniemożliwienie Francji zaatakowania Rzeszy w związku z francuskimi zobowiązaniami sojuszniczymi, co w konsekwencji zda Czechosłowację na jej własne siły. Ukończenie linii Zygryda wpłynie, według opinii angielskich kół politycznych, na tok rokowań w sprawie sudeckiej.

Nad ostatecznym wykończeniem fortyfikacji, w samym tylko okręgu Saary pracuje przeszło 15.000 ekspertów technicznych. Wzdłuż całej granicy wykopano już zasadzki przeciwczołgowe, oraz blokhauzy pierwszej linii, znajdujące się co 600 metrów.

Na szosie Nablus - Jerozolima znaleziono zabitego Araba, zaś na drodze Jerozolima - Jaffa — zabitego Żyda.

Na miasto Nablus w związku z dokonaniem tam napadem na bank, usłono zbiorową grzywnę w wysokości 10.000 funtów.

Wojna paszportowa między Francją a Włochami

PARYŻ 13.8. Władze włoskie wstrzymały z dniem 5 bm. udzielanie paszportów zbiorowych oraz indywidualnych, pragnącym udać się do Francji obywatelom włoskim. Ponieważ władze francuskie do tej pory nie otrzymały ze strony włoskiej żadnych wyjaśnień w tej sprawie — wydawanie obywatelom francuskim paszportów na wyjazd do Włoch w celach turystycznych — zostało narazie wstrzymane.

Wynik bohaterskich przelotów Stała komunikacja transatlantycka

PARYŻ, 13.8. Dnia 15 sierpnia nastąpi inauguracyjne połączenie lotnicze między Francją a Stanami Zjednoczonymi. Komunikację utrzymać będzie największy wodnopłatowiec francuski „Lieutenant de Valseau Paris“. Statek ten dnia 15 sierpnia opuści lotnisko pod Bajonną i przez Lizbonę i wyspy Azorskie uda się do Nowego Jorku.

W czasie przelotu wodnopłatowca przez Atlantyk na oceanie znajdować się będzie okręt francuskiego instytutu meteorologicznego „Carmare“, którego zadaniem będzie utrzymywanie łączności radiowej z hydroplanem.

Udział Niemiec w Targach Wschodnich pod znakiem technicznym

Również i w roku bieżącym wystąpi Niemcy na Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie w charakterze oficjalnym. Na stoisku grupy niemieckiej zostaną zademonstrowane najnowsze wyroby produkcji niemieckiej, zwłaszcza w dziedzinie technicznej. Wśród eksponatów niemieckich znajdują się najrozmaitsze maszyny i silniki, piły mechaniczne, tokarki, frezarki, narzędziarki, maszyny

ny drukarskie itp. Ponadto zjawi się w pawilonie niemieckim kolekcja metali zarówno ciężkich, jak i lekkich oraz najnowsze materiały zastępcze. Organizacją niemieckiego pawilonu zajmuje się „Werberat der deutschen Wirtschaft“, który dokłada wszelkich starań, by ekspozycja niemiecka znalazła zwłaszcza w kołach technicznych żywe zainteresowanie.

Nabożeństwo dziękczynne w rocznicę „Cudu nad Wisłą“

Dnia 15 bm. jako w 18 rocznicę „Cudu nad Wisłą“ — zwycięstwa oręża polskiego nad bolszewikami, w bazylice Serca

Jezusowego na Pradze o g. 8 rano JE. ks. nuncjusz' apostołski Cortesi odprawi uroczyste dziękczynne nabożeństwo.

Uroczysta Akademia w 18 rocznicę „Cudu na Wisłą“

W poniedziałek dn. 15 bm., w 18 rocznicę Cudu nad Wisłą — o godz. 12 m. 30 w wielkiej sali Domu Katolickiego im. Piusa XI przy ul. Noworodzkiej 49 (kino „Roma“) odbędzie się uroczysta akademia - koncert ku czci Najśw. Maryji Panny, zorganizowana przez oddział Kat. Stow. Kobiet przy kościele Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki. W wykonaniu całego programu akademii udział swój przyrzekli: ks. Włodz. Jakowski

(zagajenie) hr. Broel - Platorowa, p. Matylda Lewicka - Pollińska, art. opery, M. Ładzanka, art. dr. dyr. Eler towicz (organy), dyr. Langer, Warsz. Chór Cecyliński pod batutą p. St. Bilewicza i orkiestra reprez. PKP. pod kierownictwem p. St. Bożeńskiego.

Związki i stowarzyszenia proszone są o przysłanie pocztów sztandarowych.

ATLANTIC

CHMIELNA 33, pocz. 4. 6. 8. 10

Sensacja nad sensacjami!

„PRZYGODA W SZANGHAJU“

Dolores del Rio, June Lang
George Sanders

Pełna tabela loterii

2-gi dzień ciągnięcia III-ej klasy - 42 loterii

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł 150.000 na nr: 6400. Zi 50.000 na nr 63924. Zi 15.000 na nr 77635. Zi 10.000 na n-ry: 3522 65437. Zi 5.000 na n-ry: 36838 45249 88114 5894 146869.

847 998 17246 60 321 796 854 5 18176 80 259 356 675 876 927 19192 468 603 22 774 8 929 56 20098 116 213 372 404

88279 308 735 977 89826 90145 525 91100 44 710 696 93305 94833 95099 96076 97538 696 767 997 98497 99252

11237 12253 13415 677 785 99 14147 463 15228 598 627 772 986 16167 898 539 17248 881 19001 838 20425 21315

616 894 32118 65 503 692 737 93 33 424 93 653 868 909 34690 35377 98 804 34 44 58 63 36023 279 760 37 521 80 7835 934

Wygrane po 62.50 zł

88 1392 674 825 47 2045 252 475 556 945 399 314 606 931 4019 150 871 5340

Wygrane po 62.50 zł

330 708 1284 360 411 706 800 48 95 2218 3082 443 4694 763 4348 5174 541

Wygrane po 125 zł

469 583 851 922 68 1438 1789 1887 2584 2859 90 3012 673 4261 361 488 736 5166 365 909 999 6014 331 481

76081 260 334 813 77086 146 75 464 500 63 5 612 759 886 949 78063 180 283 317 28 96 674 90 800 67 79129 253

IV-te ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 na nr 55927. Zi 75.000 na nr 119807. Zi 25.000 na nr 155000.



Spójrz-no mam, Baby ma już pierwszą nóżkę

POLONUS-ZAWISZA-OSTRZA do GOLENIA

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace

Chtopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

Lokale

Pokój niekłępujący, ładnie umeblowany, wygodny, I piętro od 1. IX. W. Górskiego (Hortensja) 7 m. 24, tel. 667-92. (4-263)

Kupno i sprzedaż

A) TAPCZANY, otomany, fotel, le. 10zka, kozetka 10 mies. Chmielna 44. (5-76)

FUTRA prawie DARMO bez

zaliczek od 20 złotych miesięcznie męskie, damskie, trzycwiertciowe LISY wielki wybór. Leszno 28 (5-255)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo

Chłodna 42 - 13. Pańska 10 - 22. Dzwonić: 6-79-17. (5-58)

MASZYNY do szycia „Kasprzyckie-wo”

znane ze swej drobnoci od lat 58. Otofówka - Ratami - Tanió - (skład fabryczny). Warszawa, Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (5-47)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kosmos, Telefunken

Echo i inne bez zaliczki od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 - 13. Pańska 40 - 22. - Dzwonić: 5-79-17. (5-59)

WYTWORNIJA tapicersko - stolarska

Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 26. Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu, gotowe i na zamówienie. Tel. 2-63-06. (5-65)

III-tie ciągnięcie

Wygrane po 125 zł

394 422 568 995 1309 1509 2743 3238 462 4687 5439 635 770 6412 635 8062 841 9962 10037 10290 917 11031 135

IV-te ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Staża dzienna wygrana zł 20.000 na nr 55927. Zi 75.000 na nr 119807. Zi 25.000 na nr 155000.

Wygrane po 125 zł

482 910 1298 3040 3774 5604 6187 7850 8955 9444 701 862 996 10591 986

Wygrane po 62.50 zł

26 428 592 635 74 820 90 72 1329 34 76 1661 841 6 2047 67 72 406 61 664 90 722 831 3051 125 66 262 4 346

